Nr. 249. Kraków, Sobota 29 Października 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł w. a.	10 zł w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwaicaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem .	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Romans o Syberyi.

„Nowości z Syberyi! Przeszłego roku wyszły z druku przerażające odkrycia Jerzego Kennana o życiu sybirskich wygnańców... I teraz zdarzył się fakt niespodziany: odkrycia Amerykanina zostały prześcignięte“. Tak zaczyna *Neue Freie Presse* sensacyjny, ultrasensacyjny feljeton o kraju wygnania, o dziedzinie Anhellego tak dobrze znanej nam Polakom nie tylko z opowiadania. Po takim wstępie któż by się nie rzucił z ciekawością na dziennik — na co zapewne liczyła redakcya. Czy się zdarzyła jakaś nowa rzeź Jakucka? Czy zaczęto topić zesłańców w przeręblach Bajkału, jak Mikołaj topił, podług legendy, żydowskich kantonistów w Czarnem Morzu? Czy Aleksander III potrafił „prześcignąć“ swojego dziadka, może nawet samego Piotra Wielkiego i wynalazł niepraktykowany dotąd w świętej Rosyi rodzaj katuszy? Bierzesz szanowny wiedeński organ — i doznajesz głębokiego, nader głębokiego rozczarowania. Na trzech stronicach czytasz rozwałkowane sprawozdanie o jakiejś berlińskiej powieści, pod tytułem: „Z syberyjskich kopalń ołowiu — niewydane listy skazanego na dożywotnie ciężkie roboty rosyjskiego profesora Wasyla Jaksakowa“ i nie możesz się temu nadziwić, jak taki bądź co bądź poważny i poczytny, chociaż nie słynący z sumienności, dziennik, jak *Neue Freie Presse* mógł umieścić coś podobnego. Przyznamy się nawet, że przychodziło nam nieraz na myśl podczas czytania nie koniecznie szlachetne podejrzenie, że całe sensacyjne dzieło, jeśli je tylko *Neue Freie Presse* sumiennie streściła, zostało napisane umyślnie z rozkazu petersburskiej policyi, dla dyskredytowania nie tylko Kennana ale wszystkich opowieści o Sybirskiem piekle. O ile bowiem opowiadania odważnego Amerykanina są ścisłe, sprawdzone, fotografowane, że się tak wyrazimy, o tyle „niewydane listy“ nieistniejącego Jaksakowa, trącą na każdej stronnicy śmieszną przesadą, sentymentalnem wygadywaniem niezręczną kompilacyą, prostym wymysłem i najzupełniejszą ale to najzupełniejszą nieznajomością przedmiotu. A jaka to gratka dla *Now. Wremia*, dla *Moskiewskich Wiedomosti* i dla innych tego rodzaju moskiewskich czasopism! „Aha! macie przykład niemieckiej, polskiej i angielskiej sumienności! Kennan został prześcignięty nawet w łgarstwie, a zachodnia łatwowierność gotowa wszystko połknąć jak już połknęła obrzydliwe potwarze, rzucone na matuszkę Rosyę przez polskich buntowników i amerykańskiego oszusta. Szkoda, że p. Jaksakow (!!) nie opisał jeszcze rzekomej Jakuckiej rzezi, albo nieistniejących Karskich koszarów“. I tak dalej, z akompaniamentem zupełnie zasłużonych drwinek i ogólnego śmiechu uradowanych moskiewskich kupców.

Nie darmo głosi włoskie przysłowie: „Obroń mię Boże od moich przyjaciół, a od nieprzyjaciół sam się obronię“. Wiemy, że stronnictwo którego ozdobą są pp. Sacher-Masoch i Francoz nigdy do naszych przyjaciół nie należało, i prawdę mówiąc, wcale sobie tego nie życzymy; ale że teraz wyjeżdża z nieprzejednaną nienawiścią dla caratu, że stoi zatem niby w jednym obozie z nami, musimy się koniecznie obronić od takich sprzymierzeńców. Zdemaskowanie takich fałszów czy świadomych, czy pochodzących z zarozumiałego lekceważenia wszystkiego, co słowiańskie, jest nawet naszym obowiązkiem. Nie wojowaliśmy nigdy z wrogiem ani oszczerstwem, ani podstępem; zwalczamy carską przemoc, litując się zarazem nad tymi, którym nieraz krzyczeliśmy: „za naszą i waszą wolność!“ przecierpiane przez nas męczarnie, z których się głośno przed światem powinniśmy chlubić przechodzą wszystkie pojęcia bezpiecznych i sytych niemieckich bürgerów. Niech wiedzą zatem że umiemy cierpieć bez nikczemnej i tchórzliwej niewolniczej nienawiści, i że nigdy się nie chwycimy oręża niegodnego obywateli wolnego od wieków narodu.

Zresztą *Neue Freie Presse* nie na tyle nam sprzyja, by wybrała sobie za bohatera jakiegoś barbarzyńca z „Halbasien“; nie, bohaterem jest zupełny podług jej pojęć Azyatczyk (ma się rozumieć nie z nad Jordanu) jakiś J a k s a k o w, profesor filozofii niewiadomo jakiego rosyjskiego uniwersytetu, a jego listy, pisane po łacinie i po francusku (bardzo prawdopodobne) dostały się za pomocą jakiegoś Bajkaljewa do Pesztu zostały przetłómaczone po węgiersku a dopiero z węgierskiego zniemczone dla użytku wszechświatowej kultury. Już to niemieckie dowcipy nie odznaczały się nigdy lekkością, a obecny aż zbyt ciężki. Same nazwiska są najoczywiściej zmyślone, bez żadnej znajomości rosyjskiego języka, i przerobione z Aksakowa i Bajkała. Pan Jakssakow został skazany na śmierć za to, że znaleźli jakiś list Kibalczyca do niego, w którym znany chemik rewolucyi rosyjskiej prosił o pożyczenie owej bardzo zwyczajnej i nader praktycznej w Rosyi odzieży, „gumowego płaszcza.“ Jaksakowa ułaskawiono do kopalń na całe życie, badano trzy razy, gdyby autor napisał, że w przeciągu trzech lat, byłoby to przynajmniej podobne do rzeczywistości. Tu się zaczyna dopiero Odysea, krwawa do śmieszności i fantastyczna do obrzydzenia. Jaksakowa knutują za każdy kawałek chleba, bo „każdy zesłany musi sobie kupić pokarm krwią własną“, przywiązując go przytem do jakiegoś słupa. Z Permu wędrują kajdaniarze „skuci piątkami“, jak 120 lat temu, za czasów Katarzyny von Anhalt-Köthen, spotykają dalej graniczny syberyjski słup (z Kennana) na którym nihiliści „piszą tajemne znaki, porozumiewając się zazwyczaj za pomocą nut muzycznych.“ Widać, że autor słyszał o pięciu wierszach stukanego alfabetu, i z wrodzonej Niemcom muzykalności przerobił go na „notenpapier“. Im dalej tem lepiej: barża aresztancka od Tjumenia do Tomska wzięta żywcem z opisań okrętów handlarzy niewolnikami, i stosy trupów wrzucają się do Irtyszu niby do Atlantyckiego Oceanu; dalej nieszczęśliwi uciekają w drodze, „rozumie się w pięcioro“, i dlatego kozacy, zabiwszy kogo imtrzeba było otaczają całą partyę 900 ludzi ogromnym żelaznym łańcuchem, wiezionym prawdopodobnie razem z aresztantami na pięciu przynajmniej podwodach. Nareszcie skazańcy wyprawiają się z Irkucka do jakiegoś Algaszithalu, wilcy sybirscy (najniewinniejsze w rzeczywistości istoty w porównaniu z naszymi) zjadają odrazu 123 z 500 pozostałych kajdaniarzy, przy „zgrzycie kłów, brzęku kajdanów, trzasku kości i obrzydliwem cmoktaniu żrących bestyj.“ Jakiżby powstał śmiech homeryczny po przeczytaniu takiej poetycznej tyrady w kupce tych dobrze nam znanych sybirskich włóczęgów, którzy wędrują samotni w nadaugarskich tajgach, i tyle dbają o wilka, co Berlińczyk o zajączka brandebnrskiej „hajdy!“ Nareszcie w „Algaszithalu“, w owych „carskich kopalniach ołowiu“, knutują znowu bez końca i przerwy; Jaksaków przez całe sześć miesięcy nie widzi światła bożego, bo istnieją tam zapewne całe podziemne koszary. 140 ludzi od razu waryuje, nieszczęśliwy profesor nie traci zmysłów, ale głuchnie i wyciągnięty na powierzchnię ziemi już „słońca znieść nie może“; przykuty do taczek bydlęcieje, umiera cały rok z głodu a jednak wywija taczkami jak piórkiem i zmiażdża dozorcę. Nie wieszają go potem, jak się to w rzeczywistości praktykuje, ale wrzucają okutego na rękach i nogach do jakiejś podziemnej jamy, by tam „zgnił jak pies“. Tak zniszczyli po czteroletnich męczarniach życie człowieka, który n i e b y ł nihilistą!“

Takie to banialuki przedstawia nam *N. Fr Presse*, jako najnowsze nowości z Syberyi, i raz zaledwie pozwala sobie powątpiewać o autentyczności owej zadziwiającej książki. Musimy przyznać, że chociaż cały artykuł zdałby się wprost do ***Kladderadatscha*** przepełnia on goryczą każdego choć trochę obznajomionego z carskiemi łaskami Polaka, bo wygląda zupełnie na rozmyślne ośmieszanie tych, którzy przechodzili dla idei owe sybirskie etapy, zgrzytali zębami w tych kopalniach i słyszeli świst tego knuta. Radzilibyśmy autorowi „listów Jaksakowa“, ażeby choć raz spróbował owych „dwadcat piat' pletjej“, zwykłej porcyi złapanych po ucieczce katorżników, żeby się osobiście przekonał, czy można nia kogoś częstować codzień całe cztery lata. Carskie ukazy są tak okrutne, carski bat tak ciężki, że nie potrzeba ich wcale przesadzać, by otrzymać obraz położenia nie do wytrzymania prawie nie do uwierzenia. To też trzeba oddać sprawiedliwość niższym osobliwie wykonawcom carskiej woli, że nigdy jej nie spełniają co do joty, że czy to z litości, czy dla zysku, czy poprostu ze słowiańskiej miękkości i dobroduszności, czy nareszcie z wrodzonego lenistwa, starają się ulżyć skazańcom ich gorzką dolę, o czem wszyscy Sybiracy opowiadają zadziwiające nieraz rzeczy.

Nie dziw, że jakiś berliński pismak, a po nim feljetonista *Neue fr. Presse* potęgują do śmieszności carskie bezprawie i rosyjskie stosunki, bo idzie im o to, by świat niemiecki powziął jak najfałszywszą i jak najgorszą opinię o państwie, które dziś dla siebie monopolizuje nazwę słowiańskiego — a potem grzechy niemieckiej, gotorpskiej dynastyi i dzikość rozmaitych Czuwaszów, Baszkirów, Czukczów i Jukagirów, piszą się na słowiański rachunek dla większej chwały i pożytku zwycięzkiej germanizacyi. Tem łatwiej Niemcom idzie, że niektórzy zachodni i południowi Słowianie przyznają się z niesłychaną naiwnością do solidarności z owym kałmycko-niemieckim rządem, w przekonaniu, że jest to najczystsza na świecie słowiańszczyzna. Jeźli zaś (bo czegóż na świecie nie bywa?) *Neue fr. Presse* oburza się r z e c z y w i ś c i e, s z c z e r z e na przemoc i tyraństwo, nie zważając na żadne i n t e r e s a, poradzimy jej najprostszy sposób ulżenia doli nieszczęśliwych ofiar carskiego despotyzmu. Ktokolwiek mieszkał w państwie rosyjskiem wie, że najściślejszemi i najznośniejszymi wyznawcami carskich rozporządzeń są zawsze i wszędzie N i e m c y, czy inflanccy, czy zagraniczni, że oni to swojem metodycznem tyraństwem doprowadzają do rozpaczy, do zwątpienia, do samobójstwa — nawet zdrady. Moglibyśmy powtórzyć cały szereg historycznych nazwisk, Warszawskich Bergów, Wileńskich Kaufmanów, Odeskich Totlebenów, a wcześniej jeszcze Dubeltów, Bekendorfów, Kleinmichlów i Bóg wie kogo jeszcze, nie pomijając teraźniejszych Kleigelsów i najświeższego, Terespolskiego Wittego. Prawda, że rozbestwiony moskal dochodzi do niesłychanego, nieprawdopodobnego okrucieństwa, że Rosyanie mogą się poszczycić takim iście legendowym Murawiewem; ale i my mamy swojego Hurkę, a mieliśmy swoich Abramowiczów i Znczkowskich. Są to wszakże wyjątki, a Niemiec w carskiej służbie gnębi ciągle, akuratnie, nieomylnie — właśnie dla tego, że jest kulturnym człowiekiem, doskonałym mężem i ojcem i najwyborniejszym urzędnikiem. Czyżby *Neue fr. Presse* nie mogła wpłynąć niemieckiem swojem słowem na to, ażeby niemieckie społeczeństwo wyparło się tych swoich członków, którzy dopuszczają się systematycznie dla miłego grosza okrucieństw przez nią opisanych?

Jednorazowa nauka w szkole ludowej.

Szczególnie w ostatnich czasach słyszeć się dają zupełnie usprawiedliwione utyskiwania i słuszne skargi na zatrważający stan zdrowia wzrastającej generacyi. Jednym z najważniejszych powodów tego smutnego objawu jest wedle orzeczeń sumiennych badaczy i fachowych lekarzy przeciążenie pracą umysłową, tudzież wadliwe urządzenie nauki szkolnej, nie dozwalające uczącej młodzieży na odpowiedni wypoczynek, niezbędnie potrzebne przebywanie i ruch na świeżem powietrzu, ani na ćwiczenia gimnastyczne i zręczności, działające tak korzystnie i potężnie na wzmocnienie i prawidłowy rozwój organizmu coraz wątlejszej generacyi.

Powszechnie przez ogół społeczeństwa, przez czasopisma krajowe a nawet w Sejmie podniesione i uzasadnione narzekania na zbytnie przeciążenie dziatwy umysłową pracą szkolną i pozaszkolną spowodowały, iż władze szkolne krajowe słusznie postanowiły w najbliższym czasie rozpocząć systematyczną reorganizacyę obecnego systemu nauki szkolnej, celem ulżenia tej pracy. Ma się to uskutecznić jużto przez zmniejszenie wymagań co do niektórych przedmiotów i uszczuplenie liczby godzin dziennej nauki, jużteż przez rozłożenie ich na dłuższy okres trwania obowiązkowej nauki szkolnej, wreszcie przez zaprowadzenie jednorazowej nauki przedpołudniowej.

Sprawa zaprowadzenia jednorazowej nauki przedpołudniowej w szkołach publicznych już od dawna przychylnie załatwioną została we wszystkich znaczniejszych miastach Europy z uwagi na niezliczone korzyści, jakie przynosi uczącej się młodzieży, tak pod względem dydaktycznym i hygienicznym, jakoteż z uwagi na uzasadnione żądania ze strony rodziców.

Gdy z powodu zaprowadzenia u nas środnio-europejskiego czasu, niedogodności dwurazowej dziennej nauki jeszcze bardziej się wzmogły, przeto słusznie zaprowadzić postanowiono we wszystkich szkołach średnich w naszem mieście, jednorazową naukę począwszy od 1 listopada. Słusznie również ogół obywatelstwa tutejszego usilnie domaga się zaprowadzenia tegoż systemu także we wszystkich szkołach ludowych.

Rozważmy zatem, jakie korzyści przedstawia tak urządzona nauka pod względem dydaktycznym i pod względem hygienicznym, a wreszcie osądzimy, o ile słuszne są żądania rodziców.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż z powodu jednorazowej nauki przedpołudniowej, dzieci zyskają wiele na czasie. Podczas gdy bowiem przy nauce podzielonej traci uczeń wiele czasu na drogę ze szkoły do domu i z domu napowrót do szkoły, przy jednorazowej nauce oszczędza sobie dwie drogi, a czas ten obrócić może korzystniej na należyte przygotowanie się do lekcyi i staranne, czyste, poprawne wypracowanie ćwiczeń piśmiennych. Bardzo ważną okolicznością jest także ta, że dzieci wolne będą od ślęczenia wieczorami nad książkami i zadaniami przy niedostatecznem lub zbyt jaskrawem i migotliwem świetle, które powoduje tak groźnie występujące obecnie u młodzieży coraz częstsze choroby ócz.

Wiadomo, iż dzieci, wychodząc o godz. 10 lub 11 przed południem, nie spieszą do domu, wiedząc, że pora obiadowa jeszcze nie nadeszła. Po obiedzie, który spiesznie spożywać muszą, natychmiast z domu wychodzą, aby się nie spóźnić. Zatrzymują się natomiast dłużej na ulicy bez wszelkiego nadzoru, co powoduje gromadne wałęsanie się uczniów po za domem i szkołą, a w następstwie tego wszelkie nieprzyzwoite wybryki uliczne, bitki, psoty, brukanie i nadmierne niszczenie odzieży, gubienie przyborów naukowych i t. d. czyli po prostu powoduje zdziczenie obyczajów u dziatwy, co jest połączone z uszczerbkiem znacznym dla nauki, wychowania i moralności, tudzież ze stratą materyalną dla rodziców, jak niemniej dla własności publicznej i prywatnej.

Oczywista, że czas kilkogodzinny południowy,

Kraków w czasie powstania Kościuszki.

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

przez

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

2 (Ciąg dalszy.)

W poniedziałek dnia 24 marca 1794 leżał jeszcze w łóżku, kiedy służąca wracając z Rynku przyniosła nowinę, że batalion pułku Czapskiego nikogo z miasta nie wypuszcza. Lichockiego wprawiło to w podziwienie, że on, prezydent, o niczem nie wie.

Polecił więc natychmiast chorążemu miejskiemu, aby poszedł jego imieniem do pułkownika Karczewskiego z zapytaniem, coby to znaczyło.

Wrócił wkrótce nie chorąży, ale feldfebel miejski, nazwiskiem Golian, raportując: „Imci pan Karczewski pułkownik zasyła W. Panu ukłon i nie wie, co to ma znaczyć niewypuszczanie ludzi z miasta, ale to czynić musi, co zwierzchność wyższa ordynansem swym zaleciła, ale zapewnia W. Pana, iż to długo trwać nie będzie, ledwie jeszcze kilka godzin“.

Wtedy prezydent szybko ubierać się począł, gdy wtem wpada kapral miejski Kamiński i mówi mu w sekrecie: „Posłał mię tu Jmci Pan Ignacy Laszkiewicz kupiec, iżby się W. Pan gdzie schował lub uciekł, bo tu będzie jakowaś burza w mieście. Donosi i oto W. Panu, iż pan Kaspary radny już w areszcie zostaje.

Połajał prezydent kaprala, że służby swej w w Ratuszu nie pilnuje, ale nieprzyzwoicie z bajkami przychodzi i trwożyć go usiłuje. Na to łajanie wszedł Laszkiewicz, a wkrótce potem Biegański, adjutant generała Wodzickiego z żądaniem, aby prezydent zwołał natychmiast urzędników miejskich, aby lud wszystek zgromadził zaraz przed Ratusz, gdyż za godzinę najdalej będzie wszystkim ogłoszona wola narodu i zaprezentuje się p. generał Kościuszko, naczelnik narodu.

Natychmiast rozkazał prezydent strzelcowi Sosińskiemu obchodzić radnych, a hajdukom gminnych, hutmanowi zaś starszych cechowych, iżby się według woli generała przed Ratusz na naznaczoną godzinę stawili, a przysłanego adjutanta Biegańskiego wódką częstował, chcąc od niego się dowiedzieć, coby to wszystko znaczyło i na co się zanosi. Ale niczego się nie dowiedział.

W czasie rozmowy przyszedł Wasilewski, kapitan kwatermistrz regimentu Wodzickiego i przystępując do Lichockiego rzekł: „Mam honor oświadczyć W. Panu, iż zostałem adjutantem generała Kościuszki, który mnie posłał do W. Pana, czyliś podług rekwizycyi Wodzickiego generała lud wszystek do zejścia się przed Ratusz obesłał, a oraz oświadcza W. Panu generał Kościuszko, iż lubo z jego dyspozycyi nikogo z miasta bramami nie wypuszczają, atoli jeżeli W. Pan życzysz sobie widzieć się z nim, czeka na Pana w pałacu Wodzickiego za Szewską furtą. Jest zalecono warcie w bramie, aby prezydenta wypuściła, gdy tam pójdzie i zamelduje się“.

Prezydent, dokończywszy się ubierać, poszedł niebawem z Tomaszem Krzyżanowskim, syndykiem miasta, na ratusz.

Tymczasem strzelec, hutman, hajducy i cerkelmagistrzy biegali od domu do domu, pukali młotkami w bramy, a pojawiającym się na ten stuk w bramie oświadczali wezwanie prezydenta, aby się gromadzono na Rynku.

Dzwon ratuszny począł bić na alarm, tłum mieszczan, ludu szlachty zaczął płynąć ku Rynkowi: sklepy i kramy zamykano; ciekawość, niepokój i nadzieja malowały się na twarzach mieszkańców. Tymczasem na ratusz schodzili się ojcowie miasta w perukach, żupanach, rannych strojach, nie wiedząc jeszcze nic prócz niepewnych pogłosek.

Gdy się zebrało ośmiu rajców, opowiedział im Lichocki całe zdarzenie powyżej opisane i zapytał ich o decyzyę, na zapytanie: „czy prezydent ma siedzieć na miejscu mu przyzwoitem prezydenckiem i czekać przyjścia Kościuszki, i z tego miejsca, gdy o co zapytanym będzie, odpowiadać, czyli też ma iść do pana Kościuszki, mieszkającego w pałacu Wodzickiego generała“. *Ex pluralitate* (większością) uchwalono, aby prezydent poszedł, a nawet *ad asistendum* przydano mu trzech rajców: Chryzostoma Całczeńskiego, wiceprezydenta, Józefa Wytyszkiewicza, rządcę i Tomasza Krzyżanowskiego, syndyka miasta. Następnie zapytał prezydent radnych, po co właściwie ma iść do Kościuszki, tem bardziej, że tenże wyraźnie mu przez swego adjutanta powiedział, że może go odwiedzić, jeżeli będzie miał jaki interes do niego.

Na to drugie pytanie prezydenta odpowiedzieli radcy, że „iść trzeba, nie bać się, i przywitać Kościuszkę jako gościa, oraz polecić jego protekcyi miasto i miejskie interesa“.

Obruszył się na to prezydent, gdy zważył, że, jak mu się zdawało, „ze czczą wcale materyą miał tam iść. Pan Kościuszko nie był żadnym urzędnikiem krajowym koronnym, którym się takowe attencye zwykły były czynić, lecz równym drugim szlachcicem, a tak gdyby podobną jemu szlachtę miał prezydent komplementować i witać, musiałby we wtorek, czwartek i piątek nic nie robić, tylko od rana do wieczora po targowisku chodzić, a powitania i komplementowne insynuacye miasta im opowiadać“.

Uległ jednak woli magistratu i natychmiast z panem Całczeńskim, i Wytyszkiewiczem, tudzież Krzyżanowskim, syndykiem, poszedł do pałacu generała Wodzickiego przy Kapucynach, w którym znajdował się Tadeusz Kościuszko.

Kiedy magistrat tak radził na ratuszu, przybył adjutant Wodzickiego, Święcicki, aby dopilnować wykonania rozkazu, dotyczącego zgromadzenia ludu, i położył zarazem koniec domysłom i niepewnym wieściom, zawiadamiając zgromadzonych, że o godzinie 9 rano w Rynku od strony wsypek (t. j. od ulicy Szewskiej) o g ł o s z o n y m b ę d z i e „A k t p o w s t a n i a o b y w a t e l ó w w o j e w ó d z t w a k r a k o w s k i e g o“.

— Niech żyje Ojczyzna! — zakończył Święcicki, a wszyscy powtórzyli ten okrzyk, aż rozwieszone w sali portrety królów zadrżały.

Kościuszko, wydawszy ranne rozkazy, udał się z Wodzickim i wielu wojskowymi do sąsiedniego kościółka Kapucynów.

Po cichej mszy kapłan poświęcił ich szable a Kościuszko westchnął: „D a j B o ż e z w y c i ę ż y ć l u b u m r z e ć!“ Wszyscy powtórzyli jego słowa i ślubowali uroczyście walkę z wrogiem.

Z kościoła powrócił Kościuszko do pałacu, gdzie czekali jego rozkazów patryoci i przestraszony prezydent Lichocki, który sam tak dalej opowiada swe losy:

„Idąc przez pokoje spostrzegłem, iż się tam znajdowało także wielu różnych ichmościów, jako to: oficer cesarski jakowyś, mnie nieznajomy, komisarz policyi z Warszawy Linowski, Jagielski, Heppen, Biegański i innych wielu z Wodzickiego regimentu oficerów. Z tej liczby, gdy się do mnie wysunął Kościuszko, powiedziałem do niego komplement, ale czyli on miał głowę i ręce, nie pamiętam, bo wyszedłszy z garderóbki do pokoju IMP. Wodzicki przerwał mi go temi wyrazami:

— A to ty niegodziwy człowieku teraz jesteś prezydentem miasta?

„Odpowiedziałem: Ja nim jestem.

— Tyś wiedział, iż Moskale z miasta wychodzić będą, a nie dałeś mi znać?!

„Odpowiedziałem: O wyjściu Moskali żadnej pewności i wiadomości nie miałem od nikogo, prócz że baby i przekupki gadały, więc nie sądziłem, że moją powinnością takowe niepewne bajki komenderującemu generałowi donosić; dnia wczorajszego, t. j. 23 marca o piątej godzinie rano, gdym jeszcze spał w łóżku, wybijał drzwi do mnie sierżant moskiewski, a gdym mu otworzył, powiedział mi: jest rozkaz IMP. Łykoszyna komendanta, abyś ty panie prezydent zaraz do niego przyszedł i z członkiem od miasta jakowym, któremu oddamy magazyn, bo zaraz wychodzić będziem. Jakoż przy nim ubierałem się i posławszy do IMP. Zaydlera prowentowego miasta, z nim i z sierżantem do tegoż Łykoszyna komendanta udałem się. Tam, gdy do kamienicy przyszedłem, zastałem Łykoszynową komendantową w kolasie już z kamienicy wyjeżdżającą; poszedłem na górę, gdzie w pustym pokoju już do jazdy gotowego zastałem komendanta. Ten mi tylko oddał dwie książki niemieckie, dla wręczenia ich IMP. Heppenowi, które on mu do czytania pożyczył, klucz także oddał Zaydlerowi od pustego magazynu i wyrzekł do mnie tylko te słowa: „Bywaj zdrów kochany prezydencie! a daleko stąd do Pinczowa? którędy trakt? i czy tam dociągnę na południe?“ Wtem ją skłoniwszy się mu wyszedłem, a on wpadł na konia. Jam poszedł do Imp. Willanta na kawę, a on zabrawszy szwadron jazdy moskiewskiej Sławkowską bramą wyjechał. Jakżem mógł o tem dawać znać WP Dobrodziejowi?“

„Skoczył na mnie tem bardziej W. P. Wodzicki i ze złością wielką przy tylu osobach łajał mnie:

„— Ty niegodziaszu!, arystokrato! doskonale wiedziałeś, że Moskale wychodzić będę, boś im podwody dawał i dawać rozkazywał!

„Odpowiedziałem, że i to nie jest rzetelnością, bo dawać im podwody nie mogłem, bo koni moich żadnych nie mam, a gdybym te gdzie im najął, lub komuśkolwiek poniewolnie dostawić kazał, toćby z tych choć jedna osoba najmujący lub przymuszony do szafowania koni, mógłby na przekonanie moie stanąć i w oczy mi to wymówić.

„Trząsł się na mnie i tupał nogami JMP. Wodzicki generał, a JMP. Kościuszko, zbliżywszy się do mnie, i za pas mnie rękami wziąwszy mówił:

„— Mospanie prezydencie! nie wchodzę ja w to, jaki W. Pan byłeś względem Moskali, ale się spodziewam, że i dla mnie bedziesz grzecznym. A jakże kazałeś W. Pan obchodzić urzędników i lud, aby stawali przed Ratuszem?

„Odpowiedziałem mu, iż już kazałem, zgromadzają się i spodziewam się, iż wkrótce wszyscy się zejdą.

„Mówił dalej JMP. Kościuszko:

„— No idźże W. Pan na Ratusz, a ja też za W. Panem pójdę!“

(C. d. n.)

jest dla nauki zupełnie stracony, bo dziecko, powróciwszy do domu, z niecierpliwością oczekuje obiadu i zaraz potem z domu ucieka, jużto chcąc się wyłamać z pod nadzoru domowego, jużteż ze zbytniej gorliwości i obawy, aby się nie spóźnić do szkoły, a w takim niepokoju o jakiejkolwiek nauce, czy to przez powtarzanie wziętej w szkole lekcyi, czyli też przez przygotowanie się lub staranne napisanie zadania, nie ma mowy. Co najwyżej odbędzie się to w największym pośpiechu i nieporządku bez właściwej korzyści. Powoduje to także przedwczesne roztargnienie, drażliwość i zdenerwowanie, a przytem dziecko przywyka do opieszałości i pobieżnego traktowania nauki i obowiązków w ogóle.

Podnieść należy także tę ważną, a znaną powszechnie okoliczność że całą forsą nauczyciela są godziny przedpołudniowe, kiedy umysł dziecka jeszcze świeży i zdolny do skupienia i wytężenia uwagi. Wówczas dzieci najwięcej skorzystają, podczas gdy po południu, kiedy dziecko przychodzi do szkoły z pełnym żołądkiem i kiedy wszystkie czynności fizyologiczne skupione są koło żołądka, działając głównie przy funkcyi trawienia, trudno od dzieci wymagać należytego wytężenia uwagi. Wszakże wiadomą także jest rzeczą, że w cieplejszej porze roku przeważną ilość dzieci trudno powstrzymać po południu od drzemania, jeżeli nie wykonują jakiej fizycznej czynności, jak n. p. pisania, rysowania, śpiewu lub gimnastyki i dlatego na popołudniu odkłada się zwykle mniej ważne przedmioty, wymagające więcej mechanicznej niż umysłowej pracy.

Obecnie jeszcze przybywa ta wielka niedogodność, że w miesiącach zimowych z powodu zaprowadzenia czasu środnioeuropejskiego w ostatniej godzinie popołudniowej od 3 do 4, nie mogą dzieci ani czytać, ani pisać, ale trzeba te godziny obrócić tylko na opowiadanie ćwiczenia pamięciowe i śpiew, przyczem oczywiście nie ma mowy o tem aby w zupełnej ciemności utrzymać dziatwę w należytej karności. Zauważyć też wypada, że w letniej porze i tak znaczna część półdzionków popołudniowych odpada z powodu upałów.

Gdy dzieci, szczególnie z niższych klas, wychodzą w zimie po godz 4 w czasie, kiedy już zupełnie ciemno na ulicy i to podczas mrozów, gołoledzi, śniegów, zamieci lub zawieruchy, bardzo łatwo o wypadek nieszczęśliwy i dlatego też frekwencya popołudniowa w zimie zawsze jest mniej regularna, niż przedpołudniowa, co oczywiście utrudnia jednostajność nauki.

Dodajmy wreszcie i tę okoliczność, że nauczyciel również popołudniu jest ociężały, nie posiada potrzebnej energii i sprężystości, z większą trudnością przychodzi mu zatem pracować i utrzymać uczniów w naprężonej uwadze, niż to przed południem się dzieje, a będziemy mieli rzetelną ocenę właściwej wartości nauki popołudniowej.

(C. d. n.)

Sprawa bezrobocia w Carmaux.

Wczorajsze telegramy doniosły, iż **wyrok Loubeta** w sprawie nieporozumienia pomiędzy robotnikami a zarządem kopalni w **Carmaux** wcale nie zadowolnił robotników, i komitet strejkowy postanowił **wyrok odrzucić i podtrzymać nadal bezrobocie.**

Stało się to głównie z porady radykalnych przywódców **Clemenceau, Pelletana** i **Milleranda**, którzy reprezentowali interesa robotników wobec Loubeta. Otóż deputowani ci natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wyroku Loubeta, przesłali następujący telegram do komitetu strejkowego w Carmaux: „Nie otrzymaliśmy co do żadnego punktu zadośćuczynienia. Prezydent ministrów uwzględnił jedynie interesa Towarzystwa kopalni, chociaż podczas rokowań, jakie z nim prowadziliśmy, zdawało się, iż zajmował inne stanowisko, dla robotników o wiele przychylniejsze. Podczas rokowań żądał Loubet, abyśmy mu dali rękojmię, że Calvignac, jak tylko przyjęty zostanie znowu na robotnika do kopalń w Carmaux, poprosi o urlop. Skłoniliśmy tedy Calvignaca, aby przyrzekł to w liście do prezydenta ministrów. Pomimo tego, na mocy wyroku, Calvignac został *ex offo* urlopowany tak, iż przed skończeniem urlopu nie może zjawić się w warsztatch kopalni w Carmaux. Dalej oświadczył nam Loubet, że zarząd kopalni przyjmie ze czterech do pięciu robotników z pomiędzy tych, których osądzono w Albi; tymczasem wyrok wyłącza ich wszystkich. Wreszcie **Humblot** pozostaje na swem stanowisku." Telegram kończy się słowami: „Wspólnie z wami bronić będziemy waszych praw."

Po otrzymaniu tego telegramu komitet strejkowy uchwalił odrzucić wyrok Loubeta i wytrwać w bezrobociu a zgromadzenie robotników jednomyślnie uchwałę tę aprobowało. Uchwałę tę motywowano głównie tem, że **wszyscy strejkujący robotnicy w Carmaux zobowiązali się do solidarności ze swymi towarzyszami, skazanymi przez sąd policyi poprawczej w Albi za wypadki 15 sierpnia.**

Tym sposobem bezrobocie w Carmaux trwa dalej i nie przestaje niepokoić umysłów, podkopując zarazem sytuacyę gabinetu Loubeta. Przywódcy radykałów **Clemenceau, Pelletan** i **Millerand** zwołali tymczasem ogólne zgromadzenie deputowanych republikańskich, aby wspól nie zastanowić się nad położeniem. Jak się zdaje, **Clemenceau** zmierza do tego, aby obalić gabinet Loubeta i zjednoczywszy partye republikańskie, utworzyć nowy gabinet o barwie rady kalniejszej Nie wiadomo jednak czy radykali będą mieli powodzenie, gdyż większa część umiarkowanych dzienników republikańskich chwali wyrok Loubeta i gani komitet strejkowy w Carmaux za zbyt terorystyczne postępowanie.

Sprawy gmin i powiatów.

(Z Rady powiatowej krakowskiej).

Po przyjęciu sprawozdań odczytanych na wstępie krakowska Rada powiatowa na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się następującemi sprawami:

Wydział powiatowy przedstawił charakterystyczną sprawę Rady gminnej w Bielanach, która fundusze uzyskane z kamieniołomów uchwaliła za stósowne rozdzielić między swoich członków. Wydział powiatowy zniósł i unieważnił tę uchwałę Rady gminnej, a ministerstwo zatwierdziło zarządzenie Wydziału. Ministerstwo atoli, do którego gmina apelowała, zawyrokowało na korzyść Rady gminnej, pozbawiając tem samem niejako Radę powiatową prawa kontrolowania porządku w gminach.

Prof. **Morawski** poruszył praktyki dziejące się przy rozpisywaniu licytacyj na dzierżawy propinacyjne, a doprowadzające do tego, że dostają dzierżawę tacy, którzy zupełnie nie biorąc w licytacyi udziału, później we Lwowie wyższe wnoszą oferty. Przykłady takich praktyk podnosiło kilku mowców, poczem uchwalono wnieść w imieniu krakowskiej Rady powiatowej w tym względzie przedstawienia do dyrekcyi funduszu propinacyjnego we Lwowie, położyć w niem nacisk na to, że chodzi tu głównie o położenie tamy eksploatacyi włościan, nie zaś o interes właścicieli propinacyj i żądać, żeby przyjmowano oferty tylko takich osób, które przedłożą świadectwo moralności, zatwierdzone przez wierzchność. Takie samo przedstawienie polecono Wydziałowi powiatowemu z przytoczeniem najbardziej rażących faktów przesłać do Wydziału krajowego.

Na wniosek nagły p. Fr. **Paszkowskiego** Rada pow. krak. uchwaliła przystąpić z udziałem 250 złr. na fundusz zakładowy **powszechnej wystawy krajowej, we Lwowie 1894** r. odbyć się mającej i zamianowała p. Leona **Paszkowskiego** we Lwowie delegatem swoim do głównego komitetu tejże wystawy.

Drugi nagły wniosek p. Paszkowskiego, po dłuższej rozprawie uchwalony, brzmi jak następuje:

„Z uwagi na wielką doniosłość, jaką ma dla opodatkowanych powiatu krakowskiego kwestya ulg w dodatkach do podatków, należących im się z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego, z uwagi, że sprawa ta zasadniczo na ostatniej sesyi sejmowej załatwiona, przyjdzie co do cyfrowego ustalenia tych ulg pod obrady Sejmu na najbliższej sesyi w styczniu przyszłego roku, z uwagi wreszcie, iż dla pomyślnego załatwienia tej sprawy pożądanem jest, aby najbliżej interesowani zapatrywania swoje na sposób załatwienia tego Sejmowi przedstawili, Rada pow. krakowska uważa za swój obowiązek zabranie głosu w interesie opodatkowanych pow. krakowskiego i uchwala:

1) Poleca się Wydziałowi powiatowemu, aby wniósł do Wydziału krajowego memoryał z żądaniem, aby za podstawę do obliczenia ulg w dodatkach do podatków przyjętym był stósunek obciążania długiem indemnizacyjnym W. ks. krakowskiego do reszty kraju, tak aby opodatkowani W. ks. krak. przyczyniali się w tym tylko stósunku do spłaty i oprocentowania długu zaciągniętego na konwersyę indemnizacyi, z słusznem jednak uwzględnieniem udziału w korzyściach, wynikających z konwersyi długu indemnizacyjnego

2) Memoryał w powyższej sprawie, do Wydziału krajowego wysłać się mający, ma być zakomunikowany Radzie miasta Krakowa i Wydziałom Rady pow. chrzanowskiej z wezwaniem o poparcie".

P. Paszkowskiemu wyrażono uznanie za dodatkowy jego wniosek, postawiony w Sejmie w obronie opodatkowanych W. Ks. Krakowskiego.

Po sprawdzeniu uzupełniającego wyboru p. Reinego do Rady pow., na członka Wydziału z kuryi gmin wiejskich wybrano p. Jana **Skirlińskiego.**

Z kolei wywiązała się żywa rozprawa nad statutem pow. Kasy oszczędności, poprawionym przez ministerstwo handlu w tym duchu, iż odebrano wszelką ingerencyę i odpowiedzialność prezesowi i Wydziałowi powiatowemu, a zapewniono ją komisarzowi rządowemu. Na wniosek Wydziału — pomimo sprzeciwiania się p Skirlińskiego — uchwalono odrzucić statut zmieniony przez ministerstwo, a do statutu dawnego przyjęto poprawki, tyczące się utworzenia funduszu emerytalnego, dla urzędników kasy i sposobów lokowania jej funduszów.

W dalszym ciągu uchwalono na rok 1893 ustanowić spłatę robocizn drogowych w powiecie w cenie 3 złr. za robocizny parą koni, 60 ct za dzień robocizny pieszo.

Uchwalono zaciągnąć z funduszów krajowych bezprocentową pożyczkę 2000 złr. na budowę mostu powiatowego w Zabierzowie.

Po uchwaleniu prowizoryum budżetowego dla powiatu na I kwartał 1893 roku przeznaczono w końcu na wniosek p. Skirlińskiego kwotę 2000 złr. na popieranie chowu bydła w powiecie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 października.)

Przewodniczy prezydent dr. **Szlachtowski.** Na wstępie r. m. dr. **Boroński** zapytuje prezydenta o tok czynności wybranej przez sekcyę prawniczą osobnej komisyi, która miała się zająć sprawą aresztów gminnych. Nadchodzi zima w której zazwyczaj w aresztach tych bywa przeludnienie a okien otwierać nie można. Sekcya III wybrała do komisyi tej delegatów, a uczyniły to i inne sekcye, tymczasem komisya nie została zwołaną. Prezydent, po wyjaśnieniach udzielonych przez przewodniczącego sekcyi III dra **Stycznia**, zawiadamia iż zaprosi członków komisyi owej na posiedzenie.

R. m. **Redyk** przypomina, iż czwarty rok z rzędu dopomina się w Radzie o przeniesienie handlu starzyzną z placu, gdzie się obecnie mieści. Na oczyszczenie tej targowicy wydało miasto dotąd kilkaset złr. Wstrętne budy powinny wreszcie zostać usunięte. Mowca zwraca także uwagę na potrzebę uporządkowania straganów na Małym Rynku. Po przemówieniu dra Stycznia iż magistrat sprawy te załatwić powinien r. m. **Szymkiewicz** zawiadamia, iż budownictwo miejskie otrzymało polecenie przygotowania planów, a sprawy z wiosną roku przyszłego będą załatwione.

Z porządku dziennego imieniem komisyi przemysłowej r. m. **Rotter** wniósł: Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 80 złr. jako wynagrodzenie dodatkowe do stałej płacy 500 złr. dla nauczyciela rysunków na kursach robót kobiecych, przy szkole wydziałowej żeńskiej za czas od 1 września do końca grudnia b. r. Jako stałe wynagrodzenie dla nauczyciela rysunków na kursach tych wstawianą będzie na przyszłość do budżetu kwota 700 złr.

Po wyjaśnieniach udzielonych r. m. Kohnowi wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. **Chyliński** podał do wiadomości Rady sprawozdanie, w sprawie projektowanego zaprowadzenia praktycznego kursu gospodarstwa domowego przy szkole wydziałowej żeńskiej. Na razie ze względu na liczne trudności kursów nie będzie zaprowadzony.

Imieniem sekcyi skarbowej r. m. **Gwiazdomorski** przedłożył wnioski o przyjęcie do wiadomości sprawozdania, z obrotu funduszu pożyczki w kwocie półtora miliona złr., zaciągniętej jeszcze za czasów prezydentury dra Dietla i udzielenie urzędnikom kasy miejskiej absolutorynm. Reszta kasowa w kwocie 2436 złr. oraz aktywa tego funduszu w kwocie 4886 złr., zostaną przeniesione do funduszu zakładowego gminy. Wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem tejże sekcyi r. m. **Birnbaum** przedłożył zamknięcie rachunkowe funduszu Sukiennic za rok 1890, funduszu Dietla za tenże rok i funduszu Rudolfa, zaś r. m. **Geisler** funduszu Muzeum Narodowego za rok 1889. Sprawozdania przyjęła Rada do wiadomości.

Imieniem tejże sekcyi sekret. mag. p. **Felkel** wnosi: uchwałę Rady miasta z dnia 5 października 1876 r., według której na rachunek wszystkich pozycyj wydatków, objętych budżetem jednego roku, wolno asygnować pieniądze i wydatkować do końca kwietnia roku następnego, zmienia się w ten sposób, iż rok administracyjny budżetu miejskiego kończyć się ma na przyszłość z dniem ostatniego marca. Uchwalono

Na wniosek sekcyi szkolnej przedłożony przez radcę p. **Umińskiego** udzieliła Rada kredyt dodatkowy w kwocie 1728 złr., celem wypłacenia sumy tej funduszowi szkolnemu tytułem reszty należytości z prestacyj za rok 1891.

Na wniosek dra **Kohna** przyjęła Rada *en bloc* następujące wnioski sekcyi V. Przyjmuje się do gminy m. Krakowa Szachnę **Stogera** handlarza drzewa, przynależnego do Gdowa, Mojżesza **Guttmana**, majstra blacharskiego i właściciela realności, przynależnego do gminy Klasno pow. wielickiego, Ignacego **Blumenfelda** ekspedytora kolei północnej przynależnego do gminy Makowa, małol. Eugeniusza Maksymiliana 2 im, Lucyana Kazimierza 2 im. i Jana Teodora 2 im **Grabowskich** przynależnych do Tarnowa, Józefa **Gottlieba**, restauratora i właściciela realności przynależnego do gminy Klasno

Zapewnia się przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego dr. med. Leonowi **Kryńskiemu**, poddan. rosyj., Florentynie Sztuce, siostrze zgrom. PP. Dominikanek poddan. pruskiej, Stanisławie Kordul 2 im. Lipskiej, nowicyuszce zgrom. PP. Karmelitanek, Maryi Barczykowskiej, poddan. rosyj. W dwóch wypadkach odmówiła Rada przyjęcia do gminy. Po załatwieniu tych spraw zarządził prezydent posiedzenie poufne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

Nie tylko delegacya węgierska, lecz i delegacya austryacka zakończyła wczoraj tegoroczną sesyę. Delegacye nie zmieniły w niczem cyfr wspólnego budżetu na rok 1893 Austryacka połowa monarchi ma zatem pokryć 64 miliony, licząc w okrągłych cyfrach.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarskie, zawierające przyjęcie dymisyi ministra *a latere* **Schoegyeny-Maricha**, który jak wiadomo ma objąć posadę ambasadora w Berlinie. Drugie odręczne pismo cesarskie powierza kierownictwo ministerstwa *a latere* prowizorycznie ministrowi honwedów **Fejervaryemu.**

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej w **Pradze** przyniosły Młodoczechom nowe zwycięstwo. Wprawdzie nie sprawdziły się ich zamiary zdobycia większości i na 31 mandatów otrzymali jedynie 14 mandatów, ale w tej liczbie znajduje się kilka nowych mandatów i po raz pierwszy udało się Młodoczechom pozyskać także wyborców w pierwszej i drugiej kuryi. Obecnie zasiadać będzie w pragskiej Radzie miejskiej razem 30 Młodoczechów, a więc będą trzecią częścią Rady. Wobec tego stanowiska prawdopodobnem jest, że jednym z dwóch wiceprezydentów będzie Młodoczech.

Z Niemiec.

Pierwszorzędnym przedmiotem, zajmującym powszechną uwagę w Niemczech, jest ciągle projekt wojskowy. Niedokładność i brak siły przekonywającej uzasadnienia, zarzucają projektowi prawie wszystkie dzienniki, ale są i takie, które się wysilają bądź na wykazanie że ten projekt jest spełnieniem wielokrotnie powtarzanych życzeń stronnictw liberalnych i postępowych, — bądź na wmówienie, że Niemcy nieodzownie muszą powiększyć swoją armię, aby w razie wojennym własnemi siłami podołać połączonym nieprzyjaciołom na dwu frontach, bez oglądania się na sprzymierzeńców.

Nim ten projekt dojrzeje w Radzie związkowej tymczasem i w opinii publicznej w Niemczech ustali się sąd o nim i o losie jego będzie można stawiać prawdopodobne przypuszczenia; teraz mimo dosadnych zarzutów, jakie przeważna część dzienników czyni projektowi, nie można jeszcze przewidywać, jak się cała sprawa zakończy.

Sejm pruski, który się wkrótce zbiera będzie otwarty osobiście przez cesarza. Dotąd powtarza się zapewnienie, że cesarz w swej mowie tronowej szczególniejszą uwagę zwróci na projekta reformy podatkowej i nalegać będzie na pośpiech w ich uchwaleniu.

Zatwierdzenie nowego generała Jezuitów.

Niektóre dzienniki **włoskie** doniosły, że papież odmówił swego *Acquies at* nowo wybranemu generałowi zakonu Jezuitów, skutkiem czego wybór ten musiałby być uznany za nieważny. Otóż z Rzymu nadeszło zaprzeczenie tej pogłoski i korespondenci rzymscy donoszą, że **Martin** tego samego dnia kiedy wybrany został generałem zakonu, doniósł o tem telegraficznie papieżowi w liście pełnym uległości i szacunku; poczem Leon XIII kazał natychmiast wysłać do **Martina** *breve*, w którem pozdrawia go już jako generała Jezuitów i ciesząc się z tego wyboru, wyraża nadzieję, że pod kierunkiem nowo wybranego generała, zakon Jezuitów pomyślnie rozwijać się będzie na chwałę Boga i dla obrony stolicy apostolskiej.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Pożyczka miasta Krakowa. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej p. Gwiazdomorski przedłożył szczegółowe sprawozdanie z ostatecznego zamknięcia rachunkowego funduszu pożyczki w kwocie półtora miliona, zaciągniętej jeszcze za czasów prezydentury ś. p. Dietla na budowę wodociągów dla Krakowa. Jak wiadomo, wodociągów nie doczekało się miasto nasze, nie bez interesu więc dla publiczności jest wykaz wydatków, z pożyczki tej na cele gminy w ciągu lat poczynionych, wydatków, które prawie w całości fundusz pożyczkowy pochłonęły. Oto cyfry ogólne: suma pożyczkowa przyniosła 1.501.500 złr. Procenty od gotówki z tego funduszu 8862 złr. 70 c. Zwroty 756 złr. 58 c. Razem fundusz pożyczki wynosił **1,511.119 złr. 28 ct.**

Z sumy tej wydało miasto: 1) na bruki, chodniki, gościńce 235.681 złr. 69 c.; 2) na odbudowanie Sukiennic 270.000 złr. (Zauważyć należy, iż restauracya Sukiennic kosztowała z górą 500.000 złr., lecz z funduszu pożyczki zużyto na ten cel tylko 270.000 złr.) 3) Na budowę rzezalni 139.565 złr. 10 c. 4) Na budowę koszar straży pożarnej 130 196 złr. 36 c 5) Na regulacyę koryta starej Wisły 125 538 złr. 89 c. 6) Na regulacyę ulic i placów 81.403 złr. 5 c. 7) Na niwelacyę miasta 5513 złr. 71 c. 8) Na utrzymanie biura technicznego w latach od 1872 do 1883 r. 33.828 zł. 26 c. 9) Na budowę szkół: żeńskiej św. Scholastyki 87.208 złr. 48 c.; 10) męskiej 15.130 złr. 77 c.; 11) na Stradomiu 44.003 złr. 44 c.; 12) na Kleparzu 43 276 złr. 88 c; 13) na Kazimierzu 67.755 złr. 12 c 14) Na budowę kanałów 37 516 złr. 97 c. 15) Na rozszerzenie ratusza 20.948 złr. 51 c. 16) Na budynek cmentarny 18 024 złr. 97 c. 17) Na obmurowanie cmentarza 16.000 złr. 18) Na roboty przygotowawcze w celu zaprowadzenia wodociągów 38 310 złr. 95 c. 19) Na motor parowy 6778 złr. 5 c. 20) Na telegraf pożarny 9947 złr. 72 c. 21) Na uporządkowanie części plantacyj 3283 złr. 22) Na zasiłki dla funduszu miejskiego zakładowego w 1889 r. 18.942 złr. 23) Na zasiłki dla funduszu miejskiego obrotowego w latach 1890 i 1891 kwotę 54.942 złr. 47 c. 24) Reszta, która została przelaną do funduszu miejskiego zakładowego, 7322 złr. 86 c.

Cholera. Od godziny 8 rano dnia 27 bm. do godziny 8 rano dnia 28 bm. nikt na cholerę nie zachorował w Krakowie. Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób, umarło 24, wyzdrowiało 17, pozostaje w leczeniu 5 osób.

Z Podgórza nie donoszą o żadnych nowych wypadkach.

W Tyńcu było 6 wypadków; troje chorych (dzieci) zmarło, jeden chory wyzdrowiał, a dwóch pozostaje w leczeniu.

Z powodu pojawienia się cholery w Tyńcu, przełożony obszaru dworskiego w Piekarach zamknął przewóz na Wiśle pod Tyńcem.

W Piaskach Wielkich przybył jeden chory; wypadku śmierci nie było.

W Dobczycach były 4 wypadki; jeden chory zmarł, reszta w leczeniu.

W Warszawie od godziny 12 dnia 25 b. m. do tejże godziny d. 26 b. m. chorych na cholerę znajdowało się osób: w szpitalu Dzieciątka Jezus 29, przybyły 4, wyzdrowiały 3. W szpitalu praskim z liczby 23 chorych wyzdrowiały 2. W szpitalu starozakonnych wyzdrowiała jedna osoba, pozostaje 4. Ogółem chorych na cholerę znajduje się w szpitalach osób 55.

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem *Warszawski Dniewnik* ogłasza następujące szczegóły: W dniu 23 b. m. w Lublinie zachorowało osób 5, wyzdrowiało 5, pozostaje chorych 49; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 52, wyzdrowiało 39, zmarło 28, pozostaje chorych 225. W gubernii siedleckiej tegoż dnia w Siedlcach zachorowało osób 4, wyzdrowiało 4, zmarły 2, pozostaje chorych 11; w powiatach gubernii siedleckiej zachorowało osób 16, wyzdrowiało 22, zmarło 11, pozostaje chorych 20. W gubernii radomskiej w dniach 20 i 21 b. m. w powiecie opatowskim zachorowało osób 13, wyzdrowiało 5, zmarły 3, pozostaje chorych 33; w powiecie sandomierskim pozostaje chorych osób 3; w powiecie iłżeckim zachorowało osób 4, wyzdrowiała 1, zmarły 2, pozostaje chorych 11. W gubernii kieleckiej dnia 21 b. m. w powiecie miechowskim zachorowały 2 osoby, zmarły 3, pozostaje chorych 26; w powiecie pińczowskim zachorowało 2 osoby, zmarły 2, pozostaje chorych obecnie 4 osoby.

Zmarli. Ludwika z Staneckich **Olmińska**, obywatelka m. Kęt, zmarła w 63 roku życia

W Czerniowcach zmarł w 78 roku życia Jan **Woynarowicz**, pensyonowany radca namiestnictwa i starosta w Serecie. Wybierany stale do Sejmu, jako reprezentant miasta Seretu, aż do r. 1870 przez tenże Sejm był delegowanym do Rady państwa, a później wybieranym zawsze do Wydziału krajowego, gdzie stanowił główny filar działalności tej autonomicznej władzy. Dokładna znajomość ustaw, bezstronność sądu i pracowitość wyrobiły mu najpoważniejsze stanowisko w Wydziale i autonomiczna administracya Bukowiny niełatwo zdoła zastąpić ubytek ś. p. Woynarowicza Przez jeden peryod sejmowy piastował także godność zastępcy marszałka kraju.

Śluby. W dniu 25 b. m pobłogosławiony został w Warszawie, w kościele PP. Wizytek, związek małżeński panny Jadwigi Dębowskiej, córki ś. p. Tytusa i ś. p. Adeli z hr. Lanckorońskich, b. właścicieli Nacpolska w gubernii płockiej, z hr. Szczepanem Tarnowskim, synem hr. Jana Tarnowskiego, właściciela Chorzelowa, i ś. p. Karoliny z hr. Tarnowskich.

Książę kardynał Dunajewski pobłogosławił wczoraj w prywatnej swej kaplicy związek małżeński, zawarty pomiędzy br. Zdzisławem Heydlem, właścicielem dóbr w Królestwie, a panną Maryą Borowską, córką ś. p. Włodzimierza i Zofii z Tomkowiczów.

Fundacya Kochmana dla literatów. W artykule pod takim tytułem zamieszczonym wczoraj w kronice naszego dziennika, wypuszczono w jednym z ustępów całe dwa wiersze, skutkiem czego ustęp stał się niezrozumiałym. Brzmieć powinien jak następuje:

„Na konkurs nadesłano ogółem 26 dzieł różnej treści, które członkowie komisyi rozebrali między siebie do przeczytania i ocenienia ich wartości literackiej. Członkowie komisyi zwrócili zarazem uwagę jeszcze na inne dzieła wielkiej wartości literackiej,

Kilka uwag w sprawie akademickiej młodzieży

napisał

Damazy Miśko.

7 (Dokończenie).

Mieliśmy nawet przykłady, że i potrzeba politykowania okazała się nieraz niezbędną, konieczną! a zapewne nikt nie weźmie młodzieży za złe, że zwoławszy wiece, zabrała na nich słuszny i przynależny jej głos w sprawach, jak „projekt ministra Gautscha o ścieśnieniu wolności akademickiej" (?), lub co do „nowej ustawy wojskowej", albo po kilkakroć w sprawie pomnika Mickiewicza i sprowadzenia popiołów jego do kraju. Sprawiedliwy sędzia i krytyk przyzna kiedyś całkowicie tę zasługę młodzieży akademickiej, że kiedy już wszyscy zniechęceni walką od lat kilkunastu w sprawie budowy pomnika zgodzili się, aby tenże już gdziebądź, byle raz stanął, kiedy już wszyscy niemal zwątpili, by można przełamać niewytłomaczony upór *komitetu „pięciu"*, chcących ukryć Mickiewicza w kąciku, wtedy jedna jeszcze młodzież, *wraz ze swym reprezentantem*, głośne podniosła na wiecach protesty, a tak długo sprawę tę podnosiła publicznie w dziennikach i stała tak długo przy swem żądaniu, aż w końcu wywalczyła, że pomnik stanie na Rynku krakowskim w miejscu jedynie godnem i odpowiedniem dla wielkiego wieszcza narodowego.

Nie należy również dopatrywać się przedwczesnego politykowania w żądaniu młodzieży, aby wolno było jej reprezentantowi zabierać głos wobec publiczności, zgromadzonej na wieczorku mickiewiczowskim, urządzanym przez nią rok rocznie z takim pietyzmem dla Wieszcza.

Wprawdzie życzyćby sobie można, aby młodzież ograniczyła swe występy na zewnątrz do możliwie skromnych rozmiarów, lecz całkowite usuwanie jej od tego dzieje się z krzywdą dla niej, zwłaszcza odnośnie do wieczorku mickiewiczowskiego. Wtedy, raz jeden tylko w roku, ma młodzież sposobność wypowiedzenia publicznie swego *credo*. W dniu tym przez usta swego reprezentanta odbywa ona niejako spowiedź publiczną, wypowiada swe pragnienia i dążenia, wypowiada swe myśli, dzieli się z publicznością swym zapałem prawdziwie młodzieńczym, pełnym życia i siły, i tą wiarą w lepszą przyszłość, która podtrzymuje młodzież w jej pracy i w tem ciągłem dążeniu naprzód! Młodzież nie posiada żadnego pisma, żadnego dziennika, nie ma żadnego swego organu, w którymby mogła rozwijać swoje programy, wypowiadać swe myśli, lub przedstawić się taką, jaką jest, lub jaką być pragnie. To też w wystąpieniu reprezentanta jej na tym wieczorku nie widzę żadnego niebezpieczeństwa ani dla niej samej, ani dla społeczeństwa, owszem jest nawet ta korzyść, że tą drogą jedynie bezpośrednio wprost od niej samej, bez fałszywych, lub tendencyjnie kłamliwych informacyj, publiczność ma sposobność poznać zapatrywanie młodzieży i wydać o nich swój sąd, oparty na własnem spostrzeżeniu. Objaśniam nadto, że owa mowa przed jej wygłoszeniem przejść musi podwójną cenzurę, albowiem jeżeli ma być wyrazem opinii większości młodzieży, to najpierw musi uzyskać aprobatę **komitetu**, urządzającego wieczorek, po za którym stoi ta większość, a powtóre musi uzyskać aprobatę Rektora Uniwersytetu; dopiero po tej podwójnej próbie dostaje się przed *forum publicum*. Jeżeli zaś jeszcze i wtedy znajdzie się coś takiego czego wprawdzie rektor nie wykreślił, ale za co złożył odpowiedzialność wyłącznie na młodzież, i jeżeli to coś mieści w sobie istotnie coś złego, to przecież wówczas najłatwiej i najstosowniej to złe wytknąć, wywając ją do obrania właściwszej drogi, jeżeli zaś znajdzie się co dobrego i godnego pochwały, to uznanie tego ze strony profesorów i publiczności może młodzież tylko zachęcić do wytrwania na zajętem stanowisku i do dalszej sumiennej pracy.

Sprawę wieczorku mickiewiczowskiego podniosłem jednak tutaj jeszcze z innego powodu. Od lat kilku doznaje młodzież akademicka stale trudności ze strony władz rządowych, tak w urządzeniu samego wieczorku jak głównie w tem, że reprezentantowi jej nie wolno jest zabrać należącego mu się głosu. Niedostateczna obrona lub nawet zupełny brak interwencyi ze strony Rektora Uniwersytetu na rzecz młodzieży sprowadza zwykle pierwsze nieporozumienie między nią i profesorami, które potem rośnie i rośnie i częstokroć przez rok cały nie da się wyrównać. Mniej świadomi rzeczy z pośród niej uczuwają z tego powodu żal do wszystkich profesorów, uskarżając się niesłusznie na cały senat, jakkolwiek w tym wypadku zależnem to jest tylko od samego rektora, stanąć po stronie młodzieży lub przeciw niej.

Wieczorek mickiewiczowski powinien właśnie skupiać i gromadzić młodzież około jej mistrzów, tworząc niejako jednę wielką rodzinę, i stać się tą płomienną pochodnią dobroczynnego światła miłości i zgody, któraby wytworzyła z jednej strony pietyzm uczniów dla profesosów, z drugiej zaś strony ojcowską troskliwość i miłość profesorów dla uczniów!

Szczawnica, 1 października 1892.

których autorowie nie ubiegają się o premie z fund. Kochmana".

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Benedyktowicza „Krajobraz górski" paleta, Bergmana „Pracowici" i „Lipcowy wieczór", Boznańskiej „Odpoczynek", Damazego K. „Poranek" i „Wieczór" palety, Janowskiego St. „Z okolic Rzymu", Prudnika „Zwierzenia" pastel, Stasiaka „Szabas", Trębacza „Kwiaciarki" i „Pod mostem", Petridesa „Hiszpan" i „Hiszpanka" pop. z terrakotty.

Odezwa do kupców i przemysłowców. Ponieważ do centralnego komitetu wagmistrzów urzędów cechowniczych miar i wag nadesłano pismo zaopatrzone w sto kilkadziesiąt podpisów kupców i przemysłowców w Galicyi z prośbą by w projekcie reformy ustawy cechowniczej którą centralny komitet wagmistrzów przedkłada Radzie państwa, wymieniono następujące zmiany ustawy: a) by urzędy cechownicze były otwarte codziennie; b) by wagmistrze co roku objeżdżali z urzędu wszystkie miasteczka w celu cechowania wag; c) by zaprowadzono coroczne bezpłatne cechowanie, ściągając należytości przy podatkach; d) by zniesiono pobieranie taksy probierczej; e) zaprowadzono cechowanie szklanek do piwa i flaszek do wódki w każdym urzędzie cechowniczym; f) i aby dozwolono ciężarki tarować w urzędzie; przeto centralny komitet wagmistrzów wzywa uprzejmie wszystkich pp. kupców i przemysłowców w Austryi, by zgłaszali się u pp. wagmistrzów wszystkich urzędów cechowniczych w celu podpisania petycyi do Rady państwa o zaprowadzenie powyższych zmian, leżących w interesie rządu, kupców i publiczności. Za centralny komitet wagmistrzów w Samborze *Tadeusz Pijanowski*, *Grzegórz Manasterski*, *Zygmunt Weinberger*.

Z teatru. Jutro w sobotę wznowioną zostanie jedna z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego p. t. „Sąsiedzi", w której główne role przedstawią panie: Wojnowska, Trapszówna, Winiarska, pp. Rygier, Sobiesław, Siemaszko, Ruszkowski, Stępowski, Sliwicki, Werner, Feliksiewicz. W niedzielę po raz 139 „Kościuszko pod Racławicami". We wtorek „Młynarz i jego córka". W nauce „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*) Blumenthala.

Zaraza pyskowa i raciowa u bydła stwierdzoną została w Krakowie w stajni przy ulicy Karmelickiej l. 47. Magistrat wydał zarządzenia, celem stłumienia i ograniczenia zarazy.

Swięcmy żałobne rocznice narodowe ofiarnością na rzecz ludu! Powodowane tą myślą grono kobiet polskich we Lwowie postanowiło zaoszczędzone wskutek wstrzymania się od zabaw pieniądze oddawać głodnemu światła i chleba ludowi.

Handel żywym towarem. Proces, który wlókł się przez kilkanaście dni we Lwowie w sprawie wywożenia dziewcząt do Stambułu, zakończył się wyrokiem trybunału, skazującym Schaeffersteina na rok ciężkiego więzienia, z jednodniową ciemnicą co miesiąca, Wandla i Goldenberga na rok, Badera Fleckowa i Silbera na 10 miesięcy Elmera i Schwamma na 8 miesięcy, Herszdoerfera, Elmererową, Buchholzową, Schweitzera, Eichenbauma, Koernerową i Friedmanową na 6 miesięcy. Cztery miesiące ciężkiego więzienia dostał Schneid, a 3 miesiące: Ernsdorferowa Taflowa, Stark, Katzowa, Schwammowa i Silber Beniamin. Wszystkim obostrzono więzienie postem. Skazani, jak donoszą ze Lwowa, przyjęli wyrok w bardzo dobrym humorze.

Skazanych zatem zostało dwudziestu dwu handlarzy żywym towarem. Uwolnił trybunał pięciu oskarżonych.

Sprawozdanie poselskie. Szanownych wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich Jaworów-Mościska Cieszanów mam zaszczyt zaprosić na sejmik relacyjny, który odbędzie się w Mościskach we wtorek dnia 1 listopada br. o godzinie 2 po południu w sali Rady powiatowej. Zabłotce pod Niżankowicami dnia 25 października 1892 *Włodzimierz Kozłowski*, poseł jaworowski.

Ze Stryja. Walne zgromadzenie stryjskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina" obrało następujący zarząd: prezesem p. Pawła Stwiertnię, inżyniera; zastępcą prezesa p. Feliksa Blautha, inżyniera; sekretarzem p. Józefa Kirschnera, inżyniera; członkami zarządu pp. Bala i Krasińskiego.

Dalsze postępy emigracyi ludu. W granicznej wsi Leszczatowie pow. sokalskiego, jak donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu*, rozpoczęła się emigracya na dobre. W nocy na 26 bm. emigrowało 21 osób, między temi gospodarze, którzy mieli po 8 morgów ziemi. Mówią, że agenci rosyjscy dają po 50 rubli na rękę i obiecują w Rosyi grunta i domy. Nawiązanie stosunków z Rosyą umożliwiło ludności granicznej ustanowienie straży w czasie cholery, do której zmuszeni byli mieszkańcy granicznych wsi.

Z Pragi donoszą, iż dramaturgiem teatru narodowego po śmierci Wł. St. Koupeżnicky'ego został Fryderyk Frida, rodzony brat Jarosława Vrchlicki'ego. Frida znany był dotąd, jako wyborny tłomacz; dla sceny przekładał sztuki francuskie. Posiada języki: francuski, niemiecki, angielski, włoski, ruski i polski.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Warszawie, pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karn.: Czesław Bronikowski 38 lat Henryk Łuczyński 29 l., Jan Fr. Przański 35 l., Jadwiga Karolina z Biernackich Kurzejewska 45 l., Bronisław Szymankiewicz 41 l. i Władysław Życzewski 43 lat.

Kara. *Radomskija gubernskija wiedomosti* donoszą, że za rozsiewanie fałszywych wieści, jakoby lekarze w Opatowie truli przysyłanych do szpitala chorych na cholerę, mieszkaniec Ostrowca, prywatny woźnica, Josek Gutman, rozkazem generał-gubernatora warszawskiego skazany został na 6 miesięcy więzienia.

W Montecarlo sezon rozpoczął się na dobre i zaznaczył się już liczniejszemi, niż kiedykolwiek samobójstwami. Każdy dzień ubiegłego tygodnia przynosił wypadek śmierci, a kto wie ile samobójstw udało się zarządowi banku ukryć. W poniedziałek znaleziono pływające w morzu zwłoki mężczyzny, lat około 60; z powierzchowności sądząc, mógł to być Niemiec, papierów żadnych i przedmiotów wartościowych przy sobie nie miał. Wiadomo tylko, że mieszkał przez kilka dni w Mentonie i jeździł codziennie do Monaco. Drugą ofiarą rulety jest młody Paryżanin, August Grenier, który zastrzelił się w Nizzy, zrujnowawszy się w Montecarlo. Następnego dnia fale morskie wyrzuciły znów topielca na promenadę Angielską; był to makler giełdowy z Paryża, który zapisywał sumiennie straty i dochody z domu gry. Rezultatem był deficyt w sumie 102 830 fr. W piątek w nocy powiesił się w Montecarlo samem młody Włoch, który, chcąc już napewno się zgładzić, strzelił do siebie jednocześnie; strzał wszakże zaalarmował stróżów parkowych, pospieszyli z pomocą, odcięli desperata, a ponieważ rana nie jest śmiertelna, przeto lekarze mają nadzieję, iż go uratują. *N. Fr. Presse* donosi, że w dniu 10 b. m. znaleziono w posiadłości wiejskiej między Mentoną i Sospel wiszące na drzewie zwłoki 40-letniego może, elegancko ubranego mężczyzny. W pugilaresie miał bilet wejścia do kasyna w Montecarlo i kartę wizytową, na której było napisane, co następuje: „Nazywam się Juliusz Schwartz, grałem i najpierw wygrałem, następnie, porwany namiętnością, przegrałem więcej, niż chcę powiedzieć. Jestem zrujnowany, nie mam odwagi żyć w nędzy, kończę zatem. Katom w Montecarlo przebaczam". Tego samego dnia fale wyrzuciły na brzeg dwóch topielców, również ofiary namiętności gry. Czwartego desperata, niejakiego Henryka Fichtel, uratowała od samobójstwa ciekawość pewnej pani, która go na krok nie odstępowała. Zrozpaczony tem natręctwem, p. Fichtel udał się do policyi z prośbą, by go zaaresztowano, jako włóczęgę, jest bowiem całkiem pozbawiony środków, przegrał majątek własny i siostry, przeszkodzono mu do popełnienia samobójstwa, nie wie tedy, co z sobą począć. Komisarz uczynił zadość żądaniu p. Fichtel, zamknął go na jednę noc i następnego dnia kazał go odesłać za pośrednictwem konsula do Paryża, skąd Fichtel pochodził. Wreszcie odebrała sobie życie pewna dama z południowej Francyi, która przegrała podobno 800 000 fr. Ogólna cyfra samobójstw, spowodowana stratami w Montecarlo, wynosi w bieżącym miesiącu już 20.

Anna Edgren, zmarła w Neapolu powieściopisarka szwedzka, była najwybitniejszym talentem niewieścim obecnej chwili na półwyspie Skandynawskim. St l jasny, jędrny, obrazy pełne życia, ognia i prawdy, jednały jej szerokie koło czytelników, raził w niej tylko zbyt jaskrawy realizm, posunięty do krańcowości i nie liczący się z żadnemi względami. Najbardziej cenionym jej utworem są: „*Ur Lejret*" (sceny z życia wiejskiego) dramat „Prawdziwe kobiety" ostra satyra przeciwko tymże i najrealistyczniejszy ze wszystkich „Erotyka kobieca". Urodzona w r. 1846, była siostrą cenionego profesora matematyki w Stockholmie Lefflera, w literaturze znana jest pod nazwiskiem pierwszego swego męża Edgrena, z którym się rozwiodła przed pięciu laty dla poślubienia księcia Cajanello, także profesora matematyki w Neapolu. Zaznaczyć należy, że 40 letnia córa północy, nie odznaczająca się urodą, gdyż zdobiły ją jedynie oczy pełne wyrazu i jasne włosy, piętrzące się w tysiącznych skrętach nad czołem, potrafiła wzbudzić gorącą miłość w młodym majętnym i uczonym księciu włoskim, którego w podróży poznała. Chociaż od powtórnego zamążpójścia rzadkim bywała gościem w ojczyźnie, śmierć jej wzbudziła żal szczery, spodziewano się bowiem, że niepospolity jej talent rozwinie się i wzmoże.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Maurycego hr. Dzieduszyckiego z Tarnowa do Stanisławowa, Maryana Nenyczkę ze Lwowa do Tarnowa, Michała Bartoszewskiego z Tarnobrzega do Tłumacza, Michała Lubicz Chojeckiego ze Zbaraża do Tarnobrzega; oraz przeznaczył koncepistę namiestnictwa Leopolda Popiela do służby przy Starostwie w Zbarażu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 października: Po raz 139 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Akademia sztuk pięknych w Wiedniu** obchodziła wczoraj bardzo uroczyście dwóchsetną rocznicę swego założenia. *W. Allg. Ztg.* pomieściła z tego powodu artykuł, streszczający dwuwiekowe dzieje tej poważnej instytucyi i jej dodatni wpływ na rozwój sztuki niemieckiej w ogóle, a wiedeńskiej w szczególności. Autorem artykułu jest rodak nasz dr. A. Nossig.

— **„Les merveilles celestes"**, jedno z najpopularniejszych dzieł Kamila Flammariona, wyszło pod tytułem „Niebo" w przekładzie polskim L. M. Stefanowskiej w Warszawie.

— **W „Bibliothek der Gesammtliteratur"**, taniem wydawnictwie, wychodzącem w Halle, pojawił się zbiorek nowel polskich w przekładzie dra Alberta Weissa „*Polnisches Novellenbuch*".

— **Lola Beeth,** rodaczka nasza, primadonna opery wiedeńskiej, rozpoczyna w dniu 29 bm. cykl gościnnych występów w operze paryskiej. Spiewaczka wystąpi pierwszego wieczoru jako Julia w operze Gounoda „Romeo i Julia".

Dział ekonomiczny.

Z kolei północnej cesarza Ferdynanda donoszą: Dnia 1 listopada r. b. otwarty zostaje przystanek „Roketnitz", położony na linii Przerów (Prerau) — Ołomuniec pomiędzy stacyami Brodek i Przerów (Prerau), dla nadawania i wydawania towarów w ładunkach wagonowych. Na tym przystanku i miejscu ładunkowem mogą być tylko takie towary w całych ładunkach wagonowych do transportu przyjmowane i wydawane, które stosownie do taryfy przewożone zostają na wagonach odkrytych i skład których nie wymaga miejsc nakrytych. Oprócz tego mogą być także i posyłki zboża w całych wagonach do transportu dostarczane i odbierane.

Dnia 1 listopada b. r. otwarty zostaje przystanek i miejsce ładunkowe Mierowitz n. rb. położone pomiędzy przystankiem i miejscem ładunkowem Niemtschitz a stacyą Kojetejn na linii Nizemislitz-Przerów (Prerau) dla transportu osób i pakunku, następnie dla transportu zboża takich posyłek frachtowych w całych ładunkach wagonowych, które mogą być transportowane w wagonach odkrytych i skład których nie wymaga miejsc nakrytych. Na przystanku i miejscu ładunkowem Mierowitz n/16 zatrzymywać się będą jednę minutę dla wsiadania i wysiadania podróżnych pociągi osobowe Nr. 917, 918 919 i 920, kursujące pomiędzy Bernem (Brünn) i Przerowem (Prerau).

Czas odjazdu tych pociągów w Mierowitz n/16 jest do przejrzenia na publicznie wywieszonym plakacie rozkładu jazdy kolei północnej cesarza Ferdynanda, ważnym od 1 października 1392 r.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 28 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·0 mm	747·9 mm	744·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,0	—2°,1	+9°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	NNE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	90 %	46 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	3	3	1

Uwagi: Rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 28 października. Rada miejska uchwaliła wczoraj w zasadzie urządzić we Lwowie stacyę elektryczną celem zaprowadzenia elektrycznej kolei i oświetlenia. Kolej ma łączyć dworzec, miasto i plac wystawy krajowej. Przedsiębiorstwo ma być prowadzone we własnym zarządzie. Na przedwstępne wydatki uchwalono 3000 złr.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 października. Wczoraj popołudniu na uczcie dworskiej był między innymi poseł bawarski Bray, pułkownik Bothmer, porucznik Hassy i rotmistrz wojska saskiego Carlowitz.

Wiedeń, 28 października. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące Szoegenyego ambasadorem przy dworze niemieckim. Równocześnie powierza mu cesarz reprezentacyę dyplomatyczną na dworze Meklembursko-szweryńskim, Oldenburskim i Brunświckim.

Podporucznik od ułanów ks. Jan Sapieha i koncepista namiestnictwa hr. Adam Amor Tarnowski, otrzymali godność c. k. podkomorzych.

Zawiadowca hut Obtułowicz, otrzymał wskutek uznania pożytecznej swej działalności, jako przełożony gminy Trzyniec (pow. cieszyński), złoty krzyż zasługi z koroną.

Budapeszt, 28 października. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej po załatwieniu wielu petycyj i po zaznaczeniu zgodności uchwał obu delegacyj oznajmił hr. Kalnoky, że cesarz polecił mu wyrazić delegacyi podziękowanie i uznanie za patryotyczną wspólną pracę i ofiarność.

Del. Falkenhayn wyraził prezydentowi podziękowanie w imieniu delegacyi. Prezydent Chlumetzky w odpowiedzi zaznaczył, że delegacya okazała szczerą i gorącą sympatyę i zaufanie dla polityki pokojowej austro-węgierskiej monarchii opartej na potrójnem przymierzu i zakończył sesyę okrzykiem na cześć cesarza, przez delegacyę trzykroć z zapałem powtórzonym.

Co się tyczy petycyi krakowskiej o zniesienie rewersów demolacyjnych, uchwaliła delegacya wezwać rząd, aby podjął się rewizyi przestarzałych przepisów o prawach właścicieli realności, położonych w obrębie twierdz aby tymczasowo nim ta rewizya nastąpi, łagodził wykonywanie istniejących przepisów prawa demolacyjnego o nowych budowach i o naprawach w obrębie fortecznym z ile możności jak największem poszanowaniem prawa własności, wreszcie aby ile możności uwzględniał potrzebę miasta co do rozszerzenia terenu pod budowę w obrębie twierdzy.

Budapeszt, 28 października. Wczoraj zachorowało osób 12, umarło 7.

Komisya sanitarna uchwaliła otworzyć uniwersytet i inne wyższe zakłady naukowe dnia 7 listopada.

Goellersdorf, 28 października. Wczoraj wieczorem z niewiadomej przyczyny wybuchł w zakładzie karnym pożar i zniszczył tylną część budynku, wyższe piętra, wysoką wieżę, znajdującą się w części ogniem nawiedzonej. Zamknięci w celach zakładu skazańcy zostali natychmiast wypuszczeni i pomagali pod dozorem gasić pożar. Dwie eskadry dragonów utrzymywały porządek. Nad ranem ogień zlokalizowano.

Berlin, 28 października. Trybunał Rzeszy zniósł wyrok wydalający Rubinsteina jako bezprawny natomiast odrzucił zażalenie zarządu antisemickiego Stowarzyszenia „Duehringa" przeciw rozpoczętemu dochodzeniu jego działalności.

Berlin, 28 października. Parlament niemiecki zwołany na dzień 22 listopada.

Paryż, 28 października. Wczoraj odbyła się narada 73 posłów radykalnych pod przewodnictwem p. Clemenceau. Uchwalono jednomyślnie domagać się amnestyi dla skazanych robotników świątkujących.

W toku rozpraw p. Pelletan zaznaczył z naciskiem, że należy dołożyć starania, aby za każdą cenę uniknąć krwi rozlewu.

Paryż, 28 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Basly interpelował rząd o ostatnie starcia w miastach Lens i Lieven między górniczymi robotnikami francuskimi i belgijskimi. Minister Viette w odpowiedzi wyjaśnił, że robotnicy nie kierowali się bynajmniej powodami politycznemi. Jakieś wyjątkowe ustawy o robotnikach cudzoziemskich są zbyteczne. Wreszcie odrzuciła Izba 324 głosami przeciw 198 wniosek radykalny, przeciw któremu rząd się oświadczył, żądający amnestyi dla skazanych za przewinienia podczas zmowy i bezrobocia. Minister oświadczył, że amnestya byłaby już udzielona, gdyby świątkujący robotnicy w Carmaux powrócili byli do roboty. P. Dumay zażądał cofnięcia wojska z Carmaux. Porządek dzienny przez niego proponowany został odrzucony 399 głosami przeciw 90.

Carmaux, 28 października. Zgromadzenie świątkujących robotników uchwaliło jednomyślnie wytrwać w zmowie i bezrobociu dopóty, aż zarząd przedsiębiorstwa zgodzi się na przywrócenie do roboty oddalonych robotników.

Turyn, 28 października. Na bankiecie tutejszym minister spraw zagranicznych Brin wyraził głębokie przekonanie, że wszystkie rządy europejskie szczerze pragną pokoju i zdecydowane są zapewnić ludom jego dobrodziejstwa; mówił, że przykład wszystkich krajów sąsiednich, nawet najbardziej pokojowo usposobionych, dowodzi, że potężne uzbrojenia są najpewniejszą rękojmią pokoju; następnie przechodząc do stosunków włoskich, mowca oświadczył, że zredukowawszy wydatki na cele wojskowe do stosunkowo skromnych cyfr, rząd włoski doszedł do możliwych granic oszczędności i umiał pogodzić wymagania obrony kraju z położeniem finansowem.

Minister przytoczył wyrażenie Cavoura, że „najpewniejszą podporą praw narodu są silne bataliony i dobrzy sprzymierzeńcy", należy zatem opierać się tym, którzy nie chcą ani batalionów, ani sprzymierzeńców.

Minister zapewniał, że nie ma kraju bardziej pragnącego pokoju, jak Włochy i że żaden kraj nie przyczynił się więcej od Włoch do utrzymania pokoju. Takie usposobienie zjednało Włochom przychylność w Europie i zaufanie ludów, a państwa z Włochami zaprzyjaźnione i sprzymierzone nie zmieniają swych uczuć dla Włoch, pomimo zmiany osób, kierujących polityką. Taka zmiana dokonała się świeżo w Anglii, na której przyjaźń Włochy zawsze liczyć mogą ponieważ oba te państwa równie gorąco pragną pokoju i oba w dziedzinie stosunków międzynarodowych mają równie zachowawcze dążności.

Dalej mówił minister, że jasna stanowcza i pokojowa polityka Włoch zadawalnia obce państwa i daje siłę rządowi w stosunkach międzynarodowych, pozwala mu pracować wspólnie ze sprzymierzeńcami dla sprawy utrzymania pokoju, na co Europa obecnie szczęśliwie liczyć może.

Mowca nadmienił, że ta wiara w utrzymanie pokoju, te uczucia pokojowe, połączone z życzeniem zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących ludy i państwa, znalazły uroczyste potwierdzenie w uroczystościach genueńskich z powodu jubileuszu Kolumba.

Mowca chciałby z takiem samem zaufaniem mówić o pokoju ekonomicznym: atoli system protekcyonistyczny wytworzył dla Włoch niemałe trudności, które nie łatwo dadzą się usunąć.

Mowca oświadcza, iż przeciwny jest wszelkiemu podwyższaniu ceł we Włoszech; mówi o reorganizacyi stronnictw, wyrażając nadzieję, że przyjdzie to do skutku w przyszłym okresie ustawodawczym; wreszcie kończy w gorących słowach toastem i okrzykiem na cześć króla.

Mowę tę przyjęli zgromadzeni na bankiecie bardzo życzliwie.

Aquila, 28 października. Cappelli, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w gabinecie Robilanta, ogłosił list do wyborców, w którym odpiera wszelkie zarzuty, czynione potrójnemu przymierzu i oświadcza zgodnie z zapatrywaniem najznamienitszych mężów stanu we Włoszech, znając dokładnie treść przymierza, że to przymierze nie nakłada na Włochy żadnych zobowiązań co do uzbrojeń.

Sofia, 28 października. Ks. Ferdynand zagaił wczoraj trzecią sesyę Sobrania mową tronową i zaznaczył w niej postęp, rozwój, powszechny porządek, spokój i zadowolenie w kraju. W czasie podróży swej za granicą doznał książę osobiście życzliwości i przekonał się, że oświecone narody w Europie interesują się losami dzielnego narodu bułgarskiego. Z szczególnym naciskiem nadmienia mowa o serdecznem przyjęciu księcia przez cesarza austryackiego i królowę angielską, dalej o życzliwości sułtana dla narodu bułgarskiego, okazanej przez przyjęcie Stambułowa na audyencyi i przez przysłanie osobnego przedstawiciela na wystawę. Dalej wyraża mowa podziękowanie krajowym i zagranicznym wystawcom, uwiadamia o zawarciu pożyczki w kwocie 145 mil. franków na budowę kolei i portów i zapowiada kilka projektów do ustaw treści ekonomicznej.

Belgrad 28 października. Burmistrz Marynkowicz i wiceburmistrze Welikowicz i Ilicz zostali wezwani do sądu śledczego pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, popełnionego przez to, że pewnego tutejszego obywatela bezprawnie trzymali przez 73 dni w areszcie i skazali do robót przymusowych w kamieniołomach miejskich.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 października 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	55
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	114	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	311	25
Londyn	111	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	53
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	72½

Wiedeń, 28 październ. Ruble papierowe 117 50. Cena nafty 17 25 do 20·20 Spirytus 15·—; żyto 6 85; pszenica 7 75; owies 5 89.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

W kąciku, gdzie słońce swieciło, smutno, pusto, samotno.
2595 Z.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Wezwanie do przedpłaty na dzieło „Królowie polscy w obrazach i pieśniach", oraz spis rożnych wydawnictw K. Kozłowskiego w Poznaniu,** które abonenci nasi nabywać mogą w Administracyi naszego dziennika. 2596

Kraków, dnia 28/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	118 —	120 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 25	95 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligi komunalne I Em.'a	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 —
4% " " II Em.	94 50	95 30
4½% " "	99 60	100 30
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 20
5% " " " swr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% " "	98 10	98 90
5% " Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% " likwidac. . . . 100	97 75	99 25

Lwów, dnia 27/10

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336 —	340 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 60
4% " " okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94 60	95 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 70	98 40

Warszawa, dnia 27/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101 90	— —
5% " " " II Em. " " 100	101 75	— —
5% " " " III Em. " " 100	101 90	— —
5% " " " IV Em. " " 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 27/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	96 50	96 70
5% " " srebrna . . za złr. 100	96 30	96 40
4% " " złota . . za złr. 100	114 85	115 05
5% " " papier. nowa za złr. 100	100 25	100 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140 —	140 70
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140 —	140 25
5% " z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	152 50	153 50
" z r. 1864 bez % całe . . za 100	186 25	187 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100 40	100 60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	144 50	145 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	138 25	139 75
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	94 35	95 30
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104 90	105 30
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	94 25	95 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 25	6 75
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	190 25	191 75
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25 50	26 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 15
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 50	12 —
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	31 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 75	151 25
8 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113 75	114 25
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	311 50	312 —
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	356 50	357 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	221 40	221 90
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	986	990 —
17 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	236 —	237 —
132·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2780	2785 —
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	215 25	215 75
14 —	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	244 —	244 50

Maturzysta gimn.

poszukuje **praktyki rolniczej** jako wolontaryusz.

Warunki prosi przesłać pod **J. B.** do Adm. „N. Reformy". 2592 1 3

Akademik poszukuje lekcyj za skromnem wynagrodzeniem

Adres: **Jan Tyralik**, słuchacz praw w Uniwersytecie Jagiell. 2591 1

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 1 0

Skład powozów

i warsztat reparacyjny

Feliksa Kaczorowskiego

dawniej Fuchs 2594 1 3

w Krakowie, ulica Smoleńska, 15,

przyjmuje wszelkie reparacye powozów po przystępnych cenach.

Posiada też **używane powozy** w dobrym stanie do sprzedania.

Franciszek Kępski

Centralne „Biuro" pośrednictwa dla handlu, przemysłu, rolnictwa, oficyalistów prywatnych i informacyi,

otwarte dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności

od 8 rano do 8 wieczór,

we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1.

Dostarcza: Oficyalistów prywatnych wszelkich kategoryj za kaucyą i bez, nauczycieli rutynowanych i nauczycielki, bony, guwernantki, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych, kasyerów i kasyerki do handlu, panny służące i klucznice, oraz wszelką służbę miejską i wiejską, informuje we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i górnictwa.

Pośredniczy: w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, górnictw, realności, w dzierżawach i najmach hoteli i mieszkań, wyszukuje wspólników.

Uprasza szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zgłoszenia.

Listy z prowincyi za dołączeniem 5-centowej marki załatwia odwrotną pocztą 2519 6 6

Ogłoszenie.

We czwartek dnia 3 listopada 1892 r. odbędzie się w **c. k. Sądzie powiatowym w Bochni** o godzinie 10 przed południem

egzekucyjna

licytacyjna sprzedaż

towarów bławatnych p. Pawła Niedzielskiego na zaspokojenie wekslowej pretensyi Powiatowej Kasy oszczędności w Bochni w sumie 912 złr. zpn. i firmy „Erste Oesterreichische Jute Spinnerei" w Wiedniu" w sumie 66 złr. 50 ct. a. w. zpn. 2577 3 3

Zajęte towary oszacowane są na sumę około 2,000 złr. a. w.

Bochnia, 24 października 1892.

Za strony egzekucyę popierające.

Dr. A. L. Serafiński.

Wszelkie urzadzenia fotograficzne

oraz całe laboratoryum są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie**, u portyera. 2554 3 3

Ziemniaki

powszechnie znane z doskonałości, sprzedaje **korzec** czyli **100 klg.** z odstawą do domu **po 2 złr. Zarząd dóbr Bierzanów** poczta Bierzanów. 2453 7 10

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa **krakowska** uchwaliła na posiedzeniu swojem **dnia 19 października 1892 r.**, celem obsadzenia prowizorycznego posady **adjunkta konceptowego** biura swego, ogłosić konkurs na następnych warunkach:

1) Wymaga się: a) obywatelstwa austryackiego,

b) **ukończonych** studyów prawniczych austryackich.

c) **zupełnej** znajomości języka **polskiego i niemieckiego** (w słowie i piśmie), oraz stosunków handlowych i przemysłowych, zarówno w ogóle, jak szczegółowo krajowych;

d) wiek nie po nad lat 35.

2) Płaca wynosić ma 1000 złr. bez wszelkich dodatków.

3) Posadę tę, która się dopiero po upływie rocznej służby **próbnej** usystemizuje, obsadzi się na razie **tylko tymczasowo.** 2563 2 3

4) Ubiegający się winni podania swoje wnieść do Prezydyum Izby **najdalej po dzień 1 grudnia 1892.**

Kraków, 20 października 1892.

MODELE PARYSKIE. — MODELE WIEDEŃSKIE.

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD

Mme SOPHIE 2580 1 10

w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,

poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

kapelusze damskie i dziecinne,

czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące

---



Pewną pomoc

w gośćcu, reumatyzmie,

ogólnem **osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu** itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się** 2580 1 26

galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.

System prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju

J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:

Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:

Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 26 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych**

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 13 0

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 75 100

Parasole

angielskie jedwabne, automatyczne, paragon, od **6 złr., półjedwabne** od **2 złr. 80 ct., wełniane** od **1 złr. 50 ct.** w wielkim wyborze poleca

Eug. Śmidowicz, Kraków, Sukiennice, 29.

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce. — Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Wadowicach.**	Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Tarnowie.**

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.**

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość. 2054 10 10

Równocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków, i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską"**, jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek, 59.	**Odbiorcy** mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska, 4.



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 10 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI

Zmiana firmy — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp.

wszystko po zniżonych cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 32 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 38 0 **Zarząd.**

Pierwsza polska

Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 11 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Chłopiec w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **praktykant w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie**, ulica Floryańska, 3 — Zamiejscowi, władający językiem niemieckim, mają pierwszeństwo. 2557 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż 2537 3 3

Piekarnia w Górnych Młynach

przy ulicy Łaziennej

wypieka codziennie **chleb żytni razowy i pszenny** (luksus), na ogniu drzewnym, przewyższający dobroć smaku chleba sprowadzanego z Morawy po tejże samej cenie, oraz

mąkę z chleba razowego na torty i baby.

Poleca się łaskawym względom

Feliks Krawczyński

właściciel piekarni.

Kandydat notaryalny

egzaminowany, Dr. praw, posiadający praktykę sądową, notaryalną i adwokacką, obejmującą łącznie 3 lata i 8 miesięcy, biegły w sprawach spornych i niespornych, poszukuje miejsca u pp. notaryuszów z dniem 1 listopada b. r.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adr. **H. H. Rzeszów** (poste restante). 2565 3 3

Proszę czytać!

Przy zbliżającym się sezonie polecam powszechnie znane swe wyroby 2582 2 4

sań i saneczek, powozów, ekwipaży itp

upraszając o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy Krakowie (dom Wgo Franciszka Albina przy ulicy **Rękawka, L. 159**) Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Z poważaniem

J. Weigl, c. k. dostawca nadworny.

Codziennie świeży

chleb wiejski, czysto żytni,

i prawdziwy 2546 4 6

miód lipcowy

w słoikach od 20 cent., do nabycia

w handlu J. Kosza

w Krakowie, ulica Grodzka.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 107 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 7 50

Z powodu zbliżającej się

wystawy w Chicago!

Wyszła z druku

Najprzystępniejsza nauka

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

w 15 lekcyach

dla uczących się bez pomocy nauczyciela, z podaniem pewnych tak zwanych „**Amerykanizmów**".

Metoda Dra Nolońskiego.

Cena 1 złr. 2543 2 10

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 cnt.** wysyła się franco.

Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika, L. 7.

Traductions de polonais ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2414 4 4

Realność duża

na Półwsi Zwierzynieckiem, L. 40, położona nad Wisłą, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki na miejscu między godziną 1 a 4. 2297 7 0

Ktoby posiadający **kilka tysięcy złr.,** a żyjący samotnie, w podeszłym już wieku, chciał takowe **pożyczyć na pewny i sumienny interes, za pewną gwarancyą,** otrzyma, **prócz procentu,** także **prawdziwie synowską opiekę.** 2520 6 6

Zgłoszenia proszę nadsyłać do **Centralnego Biura pana Kępskiego we Lwowie, ul. Trybunalska, 1.**

Fortepian wiedeński

w bardzo dobrym stanie jest tanio do sprzedania. 2568 3 3

Bliższa wiadomość Plac Maryacki L. 8, I p.

Wezwanie.

Wzywam wszystkich, którzyby **weksle przezemnie akceptowane** posiadali, ażeby do **10 listopada 1892** do mnie po zapłatę się zgłosili. 2579 3 3

Józef Mazurkiewicz.

Czarna Wieś, L. 23.

Na dni zaduszne

w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego, poleca się Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców suchych i świeżych** po cenie bardzo przystępnej Zarząd ogrodów w Olszy pocztą Kraków. 2550 5 6 **E. Uklański.**

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 137 162 0

Biuro ogłoszeń

Lwow, Kopernika, L. 11.